

Rząd Danii deportuje syryjskie dzieci?

24 kwietnia 2021

Rząd Królestwa Danii kierowany przez Mette Frederiksen spotkał się z krytyką ze strony organizacji pozarządowych i działaczy na rzecz praw człowieka. Pomimo zastrzeżeń dotyczących deportacji 70 dzieci o statusie uchodźcy, socjaldemokraci nadal grożą odesłaniem ich z powrotem do Syrii.

Jak dowiadujemy się z opublikowanego w środę 21 kwietnia oświadczenia organizacji pozarządowej Save the Children, aktywiści są „głęboko poruszeni” najnowszymi ustaleniami dotyczącymi deportacji co najmniej 70 uchodźców. Ma to związek z planami duńskiego rządu, będącymi pokłosiem nacjonalistycznej retoryki, w którą zdawał się skręcać rząd Frederiksen w ostatnich latach.

Amjad Yamin, członkini i rzeczniczka prasowa Save the Children stwierdziła, że organizacja jest w ciągłym kontakcie z przedstawicielami duńskiego rządu. Na ten moment nie wiadomo jeszcze, które z dzieci stracą prawo do przebywania na duńskim terytorium. Yamin przyznaje, że aktywiści na rzecz praw człowieka byli zaskoczeni decyzją administracji Mette Frederiksen.

„Syria nie jest miejscem dla dzieci” – uważa Save the Children, starając się wpłynąć na duński rząd, by zatrzymali proces deportacji. Podkreśla, że znaczna większość z syryjskich dzieci w Danii nie pamięta swojej ojczyzny, a nawet ma problemy z mówieniem po arabsku. Odesłanie do Syrii nieprzygotowanych do tego nieletnich migrantów, będzie dla nich bardzo niebezpieczne, zdaje się również sprzeczne z ideami, jakie wyznawać powinni politycy lewicowej formacji.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez wspomnianą wcześniej organizację, przeważająca część wolontariuszy, którzy przyjęli

pod swój dach dzieci z Syrii nie zgodziłoby się na oddanie swoich podopiecznych służbom granicznym. Jak udało się ustalić Euronews – żadne z innych państw, które przyjęło młodych migrantów (m.in. Niderlandy, Jordania, Liban, Turcja) nie planuje w najbliższym czasie żadnych deportacji.

Inicjatywa, z którą wyszedł rząd socjaldemokratów jest zatem odosobnionym przypadkiem i najprawdopodobniej została podjęta z powodów politycznych. Pomimo swojej lewicowej orientacji formacja kierowana przez Mette Frederiksen do migracji podchodzi w sposób raczej ksenofobiczny. Dodatkowo sytuacja polityczna w kraju wskazuje, że Danię mogą czekać przyspieszone wybory, a kampania sprzyja zaostrażaniu retoryki i wykonywaniu ostrych gestów.

Gdyby wybory odbyły się dziś, to deportacja syryjskich dzieci mogłaby pomóc socjaldemokratom w kampanii wyborczej. Dyskurs wobec uchodźców w Danii jest przechylony na tyle w prawo, że praktycznie jedyną partią, która nie gra na sentymentach ksenofobicznych jest Enhedslisten – sojusz organizacji ekologicznych i socjalistycznych. W ostatnim sondażu Voxmeter, mogą liczyć na 9 proc. głosów. To kilka razy mniej niż Socialdemokratiet – ich wynik przekracza 30 proc. Dwukrotnie więcej niż druga w sondażu, centroprawicowa Konserwatywna Partia Ludowa. Ona jednak może jeszcze wzrosnąć, kosztem centroprawicowego ugrupowania Venstre, które po serii konfliktów wewnętrznych i utracie przejrzystości straciło wielu wyborców.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu